# GAZETY WOJENNE

*Dodatek do unikalnej kolekcji z II wojny światowej*

FILMY

# Przełom

1943 - 1944

**Kaseta wideo ok. 69 min.**
**Nigdy dotąd nie publikowane wspomnienia**

wyjątkowo !
magazyn + kaseta wideo
21,39* zł
(19,99+VAT)
wyjątkowo !

cena 21,39 zł

ISSN 1505-0122 - INDEKS: 39758X

# WYDANIE SPECJALNE

# Niepublikowane dotychczas ujęcia fil
# opatrzone szczegół

## Dziś w numerze:

### Kaseta wideo

**Kasety wideo „Gazet Wojennych“ prezentują pełny i dynamiczny obraz wydarzeń II wojny światowej. Zrealizowane na podstawie ujęć archiwalnych pochodzących z polskich, niemieckich, rosyjskich, francuskich, brytyjskich i amerykańskich zbiorów, poparte rzetelnym komentarzem źródłowym, są dokumentem o wyjątkowej wartości, niezbędnym dla zrozumienia przyczyn wydarzeń, dla prześledzenia działań wojennych i ich wpływu na losy ludności cywilnej.**

**Niektóre z prezentowanych ujęć udostępnione są po raz pierwszy. Proponują więc nowe, inne niż dotychczas spojrzenie na wydarzenia tamtych dni.**

**Każda kaseta zawiera ok. 60 minut historycznych dokumentów filmowych, skupionych wokół tematu prezentowanego przez towarzyszące jej wydanie specjalne „Gazet Wojennych“.**


GAZETY WOJENNE
Wydawca: P.O.Polska Warszawa
Redaktor naczelny: Dariusz Jaroszek
Redaguje zespół w składzie:
Teresa Czekaj, Mikołaj Jagóra, Aleksander Ters, Julian Avandet
Opracowanie graficzne:
Janusz Marcinkiewicz
Konsultanci:
Zbigniew Wawer, Jan Rutkiewicz
Adres redakcji
ul. Kredytowa 1 A/2 - 00-156 Warszawa

KOLPORTAŻ
Pro Press Sp. z o.o. ul. Burakowska 11
01-066 Warszawa
tel. (0-22) 636-98-66 fax (0-22) 636-98-63

PRENUMERATA
Sprzedaż numerów archiwalnych
Prenumerata Mailing Polska
Sp. z o.o. ul. Burakowska 11
01-066 Warszawa
tel. (0-22) 636-98-65 fax (0-22) 636-98-64
PKO BP I/O w Warszawie
nr 10201013-552277-270-1-111
Druk: Winkowski Sp. z o.o.
64-920 Piła, ul. Okrzei 5

© P.O. POLSKA MCMXCVIII
INDEKS: 392502 - ISSN: 1505-0122


### STALINGRAD 4

Niemiecka klęska pod Stalingradem definitywnie przekreśla nadzieje Hitlera na opanowanie terytorium ZSRR. Wprawdzie możliwości kolejnego sukcesu Blitzkriegu już dawno zostały pogrzebane, Führer nie zdaje sobie jednak sprawy z tego, jakich środków musiałby użyć, by wygrać tę niekończącą się wojnę.

### NA ŁUKU KURSKIM 6

Wysiłki, jakie podejmuje armia niemiecka dla przełamania 150 kilometrowego wybrzuszenia frontu na Łuku Kurskim również okażą się zbyteczne. Potęga Armii Czerwonej, wspieranej przez miejscową ludność, zapowiada przeszłe zwycięstwa.

### POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE 8

W odpowiedzi na niemieckie porażki na froncie wschodnim, w Polsce nasila się okupacyjny terror. Konieczność zbrojnego oporu przeradza się w regularną walkę z okupantem. Polskie Państwo Podziemne istotnie godne jest swego miana...

### TUNEZJA ROKU 1943 10

Przez lata Afryka Północna przechodzi z rąk do rąk, by w końcu definitywnie znaleźć się pod panowaniem wojsk alianckich. Tym razem „lis pustyni“ musi ustąpić pola silniejszym.

### PANORAMA 12

Wybrane kadry z filmu „Przełom“.

### LĄDOWANIE NA SYCYLII

Lądowanie wojsk alianckich na Sycylii rozpocznie niełatwe wgryzanie się wojsk alianckich w opanowany przez hitlerowską machinę wojenną kontynent europejski. Krok jeżeli nie decydujący, to niewątpliwie istotny tak ze strategicznego, jak i z prestiżowego punktu widzenia.

### CZERWONE MAKI

20 maja 1944 roku nad ruinami klasztoru na Monte Cassino łopoce biało-czerwony sztandar. Wielomiesięczne oblężenie masywu zakończone zwycięstwem aliantów okupione jest ogromnymi ofiarami. Cena za otwarcie drogi na Rzym jest wysoka...

### W SIELCACH NAD OKA

Dla Polaków w ZSRR wstąpienie do 1 Dywizji WP im. Tadeusza Kościuszki jest szansą powrotu do kraju z bronią w ręku. Względy ideologiczne schodzą na dalszy plan, choć - jak przyszłość pokaże - właśnie one okażą się decydujące...

### „D-DAY“

6 czerwca 1944 roku normandzkie plaże zapełniają się lądującymi żołnierzami alianckimi. Od tej pory wziętym w dwa ognie - od wschodu i od zachodu - Niem stanie już nic poza obroną gr

### HUMOR I SATYRA

Zjadliwa ironia, cięty dowcip Spojrzenie satyryków, ry sowników, poetów i wszelkie go kalibru prześmiewców na sytuację na frontach świata.

# poczynając od niemieckiej klęski pod Stalingradem po lądowanie w Normandii komentarzem historycznym

## Przełom

*„Gazety Wojenne - Filmy" prezentują fragmenty wspomnień, dokumenty i fotografie pochodzące ze zbiorów prywatnych i publicznych rozsianych po całej Europie. Zawarte w ósmej edycji „Filmów" teksty bezpośrednio komentują wydarzenia, jakie zaważyły na losach świata w latach 1942-1944, począwszy od klęski pod Stalingradem po lądowanie wojsk alianckich na normandzkich plażach, a tym samym uzupełniają encyklopedyczną kolekcję poświęconą II wojnie światowej, jaką są „Gazety Wojenne".*

*Oblężenie Stalingradu i klęskę niemieckiej 6 Armii prezentowaliśmy w Numerze 43 „Gazet Wojennych", zaś walki na Łuku Kurskim były przedmiotem Numeru 47. Polskiemu Państwu Podziemnemu i wkładowi polskiego oręża w wyzwolenie Europy poświęciliśmy Numery 41 i 53. Numer 46 w całości dotyczył katastrofy w Gibraltarze i tragicznej śmierci generała Sikorskiego. Walki w Afryce Północnej omówione zostały w Numerach 40 i 42, zaś Numery 48 i 56 dotyczyły przełamania niemieckiego oporu we Włoszech. Udział Polaków w bitwie pod Monte Cassino uhonorowany został specjalnym rocznicowym wydaniem „Gazet Wojennych - Filmów", zaś tworzenie 1 Dywizji Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki i pierwsza jej bitwa pod Lenino przedstawione zostały w Numerze 51... Aż po opisane w Numerze 57 lądowanie połączonych armii alianckich w Normandii 6 czerwca 1944 roku, które definitywnie przypieczętuje los ekspansjonistycznych dążeń III Rzeszy, a tym samym hitlerowskiej dyktatury.*

*Wszystkie numery „Gazet Wojennych" wraz z towarzyszącymi im reprintami oraz unikalnymi dokumentami z epoki są do nabycia w serwisie archiwalnym redakcji.*

# Stalingrad - punkt zwrotny

***Wielomiesięczne oblężenie Stalingradu zakończy się sromotną klęską armii gen. Paulusa. Ten zasadniczy zwrot w losach niemieckiej kampanii na wschodzie nie tylko zaważy na przebiegu działań wojskowych przyszłych lat, ale dodatkowo przyczyni się do wzrostu opozycji przeciwko hitlerowskiemu reżimowi w samym jego sercu - w armii niemieckiej...***

**Dla drezdeńskiego dziennikarza Ernsta Körnera walki uliczne w Stalingradzie przekształciły anonimową wojnę pancerną w walkę wręcz, z całym arsenałem osobistej zaciętości i bezpośredniej konfrontacji z przeciwnikiem.**

Za załomem muru czekała śmierć. Wiedzieliśmy o tym dobrze, bo żaden z tych, którzy zaryzykowali zwiad, nie powrócił. Szczekot karabinu maszynowego jedną serią załatwiał odważnego. Fritz, Wilfried, Günther. Nawet jeżeli są tylko ranni, i tak nie można im pomóc. Gdyby tylko wiedzieć, skąd strzelają, można by spróbować jeszcze raz. Ale szczekot miesza się z hukiem bombardowań, nie sposób wyczuć, skąd tak naprawdę dobiega. Trudno wytrzymać w tej bezczynności. Każda chwila przeradza się w wieczność. Musimy się tam przedostać, musimy się przebić, musimy pójść do przodu. Co nas tu czeka? Okrążenie? Grad bombardowań? Jakieś kontrnatarcie? Przecież tak naprawdę Ruski nie wie, że tu jesteśmy. Przedostaliśmy się do tej piwnicy pod osłoną nocy. Naszym celem - zdobycie budynku składu przy fabryce. Tak to się szumnie nazywa, ale jaka tam fabryka, to chyba śmietnisko. Naszą przewagą - zaskoczenie. Naszą słabością - to, że tu jesteśmy. Gryzący mróz wżera się w popękane twarze. Smarujemy się jakimś ohydnym tłuszczem, ale oblepiający nas brud zmieszany z potem zamiast chronić powoduje jakieś egzemy. Znowu terkot, tym razem z innej strony. Trzeba podjąć jakąś decyzję, jak się zorientują, że tu jesteśmy, wygarną nas jak kocięta z koszyka. Hans, młodziutki Hans, nie wytrzymuje. Zaczyna kołysać się płaczliwie na boki, jeszcze chwila, a naprawdę beknie. No, chłopie, do akcji. Tu nie ma czasu na sentymenty. Ktoś musi pójść zobaczyć, co tam się dzieje za tym załomem. Zaskwierczała zapałka. To Karl przypala jakiś skrawek peta znaleziony w piwnicy. Jak fajka pokoju powędruje z ust do ust. Czysta rozkosz. Ciągniemy losy. Nikt nie chce dobrowolnie pakować się na pewną śmierć. Cisza. Padło na mnie. Zwierzęcy strach chwyta mnie za gardło. [...]

Podciągnąłem się na rękach do okienka. Przede mną ruiny ulicy. Jakieś zwłoki zesztywniałe na mrozie. Pusto. Rozpaczliwie pusto. Tylko ten warkot - odstraszający, ostrzegający, groźny. Czy się boję? Nie wiem. To jakieś dziwne zobojętnienie. Jest mi tak wszystko jedno, że nawet nie czuję zimna. Przeturlałem się pod mur. Nie mogę się nawet wyprostować, zauważą mnie. Jak automat, powolutku, czołgam się wzdłuż ściany. Udaję trupa, jak w tych filmach, w których ruchome krzaki kryją żołnierzy. Tylko że tu nie ma lasu, a ulica - wcale nie taka szeroka - wydaje się estakadą nie do prze-

**Trzeba podjąć jakąś decyzję, jak się zorientują, że tu jesteśmy, wygarną nas jak kocięta z koszyka.**

◀ **Żołnierz niemiecki odkrył gorycz p**
*(AKG)*

▶ **Walki uliczne - klatka z dokumenta filmu niemieckiego „Stalingrad".**
*(PPCM)*

bycia. Warkot samochodu. Przytulam si ru, jakbym chciał się w niego wtopić. P li. Nie widzieli. Znowu cisza. Doczołgał rogu ulicy. To tu po raz ostatni widział paków. To za tym za Ostrożnie, odmierzaj ruch centymetr po cen wychylam głowę. Pus zastygł w nieruchomy waniu. W każdej chwil wam się serii. Nic... chwili - jest, słyszę go. Znajomy terkot, mi się już tak bliski jak głos kochanki. Z Usiłuję wyczuć, skąd strzela. Raczej usłyszeć. Na próżno. Czekam. Jeszcze Już chyba wiem, ale muszę być pewny wości. I trzeci raz. Teraz wiem na pew drogą głupi. Strzela chyba na postrach, dzę żadnego ruchu. Dzieli mnie od ni sto metrów. Ruiny jakiejś ohydnej kami

**1943**

**2 lutego: kapitulacja wojsk niemieckich pod Stalingradem**

◀ **Pod koniec listopada 1943 r. wojska niemieckie walczące pod Stalingradem zostały okrążone. Pogarszające się wciąż warunki atmosferyczne dodatkowo utrudniły sytuację walczących.**

*(zbiory prywatne)*

▼ **Plany niemieckiego dowództwa mające na celu uwolnienie okrążonych jednostek nie zostały zrealizowane.**

*(zbiory prywatne)*

◀ **Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. do niewoli radzieckiej pod Stalingradem dostało się 91 000 żołnierzy, w tym 20 generałów i dowódca 6 Armii feldmarszałek Paulus**

*(zbiory prywatne)*

gruzu, wybite okno sterczące na kupie kamieni. To tam, na wysokości półpiętra. Wali z klozetu. Zajść go od tyłu i załatwić jednym granatem. Tylko jak tam się dostać niepostrzeżenie? Rozglądam się na tyle, na ile moja pozycja mi na to pozwala. Leje po bombach nic mi nie dadzą, trzeba czegoś innego. Kątem oka widzę wrak jakiegoś łazika. Może być dobrym „krzakiem". Przylega do muru. Szybkim, kocim ruchem ładuję się na niego i przeskakuję przez górujące tuż nad jego maską okienko. Jestem bezpieczny. Czuję się jak zwój szmat. *Grüss Gott*, nikt mnie tu nie może zobaczyć. Rozglądam się uważnie. Znajduję się we wnętrzu czegoś, co kiedyś było salonem. Poszarpane kotary, walający się na podłodze garnek, kupa szkła i szczerzący zęby fortepian z wyrwaną klapą. Przez dziurę w ścianie przedostaję się na podwórze. Pusto. Mój strzelec musi być gdzieś tam, na lewo. Mróz zbił ruiny w litą skałę. Tym lepiej, cegły nie będą się osuwać. Kiedyś z ojcem wspinałem się po górach, zawsze to lubiłem. Dyskretnie wdrapuję się na stertę kamieni, która kiedyś służyła za schronienie mieszkającym tu ludziom. Widzę go. Przyklejony do załomu ze swoim karabinem maszynowym pilnie baczy, czy ktoś się nie zbliża. Mam cię, nie uciekniesz. Żebyś się tylko nie odwrócił, sukinsynu. Czas dłuży się w nieskończoność. Każdy ruch napiętych mięśni wydaje się wysiłkiem ponad siły. Jeszcze jeden gest, jeszcze jeden, i jeszcze jeden. Plecy ubrane w kufajkę rosną, coraz bliższe. Już? Jeszcze. Może teraz? Nie, jeszcze krok. Odbezpieczam granat. Krzyknąć? Uprzedzić, czy celować w te plecy? Jestem już o kilka metrów. Krzyczę. Zanim zdążył się odwrócić - eksplozja. Trafiłem. Wykończyłem gnoja, dostał za swoje. Czuję, że trzęsą mi się ręce. Już nic mi nie grozi. Podchodzę bliżej, odwracam go na plecy, by choć popatrzeć w jego twarz. Lepka, gorąca krew. Płaska twarz, skośne czarne oczy zachodzące mgłą. Jeszcze żyje. Watowana kufajka i walonki. Spod futrzanej czapki wysuwa się warkocz. Ogarniają mnie mdłości. To była dziewczyna. Zabiłem dziewczynę. "

**Plecy ubrane w kufajkę rosną, coraz bliższe. Już? Jeszcze. Może teraz? Nie, jeszcze krok.**

*Ernst Körner, „1944", Essen 1984*

**8 lutego:** kontratak Rommla i von Arnima w Tunezji

**15 marca:** Niemcy ponownie zdobywają Charków

**25 marca:** partyzantka grecka opanowuje wyspę Samos

# Na Łuku Kurskim

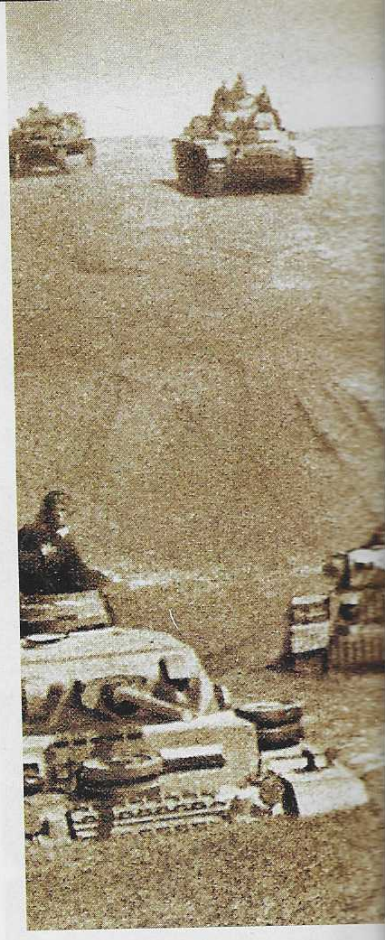

***Operacja „Cytadela" szczycić się będzie ambicjami powrotu do sukcesów Wehrmachtu z pierwszych chwil napaści na Związek Radziecki. Pokonanie radzieckiej obrony na Łuku Kurskim okaże się jednak niemożliwe. Powszechna mobilizacja ludności ZSRR tak dalece wzmocni Armię Czerwoną, że Niemcy zmuszeni będą ulec przeważającej sile pogardzanego przez nich „podnarodu".***

**Losy operacji „Cytadela" są już przesądzone. Pod naporem nacierającej Armii Czerwonej jednostki niemieckie wycofują się na pozycje wyjściowe. Każdy zdaje już sobie sprawę z nieodwracalności sytuacji...**

Ósmego lipca wieczorem radziecki kontratak przybrał na sile z nieopisaną zaciętością. Zmiótł jakikolwiek nasz opór nawałą ognia. Czterdzieści czołgów T-34 i T-100 atakowało pozycje naszego 18 pułku na zachód i na północ od Kutyrek. Westfalczycy zniszczyli dziesięć, ale inne przedostały się przez linię obrony, siejąc spustoszenie w naszych szeregach. Straciliśmy pięciu oficerów, trzech zostało rannych. W 2 pułku nie pozostał już ani jeden oficer. Sytuacja w Rżewie była jeszcze gorsza. *Feldweblom* i kapralom udało się jeszcze jakoś zebrać żołnierzy w zdobytym rano lesie Schmetterlingswaldu i zapewnić natarcie jednostek w kierunku Podsobonowki i Soborowki, które opuściliśmy dwa dni wcześniej. Następnego dnia, pod nieprzerwanym ogniem Rosjan, wbiliśmy się w linie nieprzyjaciela jeszcze głębiej. Osłaniały nas ostatnie pozostałe nam *Tygrysy*. Jak diabły walczyły z nacierającymi T-100. Step pokryty był dymiącymi wrakami czołgów i rozkładającymi się w palącym słońcu trupami. Każdy metr naszych postępów okupiony był krwią i cierpieniem. Najgłębsze nasze przekroczenie frontu nie przekraczało dwunastu kilometrów. Jedynie na południu, w okolicach Kurska ofensywie niemieckiej udało się zdobyć trochę więcej terenu. Czołgi marszałka von Mansteina wbiły się na ponad 35 km w głąb linii radzieckich, ale musiały ustąpić przed gwałtownym kontratakiem brygad pancernych marszałka Koniewa, trzymanych w odwodzie od początku niemieckiej ofensywy.

**Wyznaczone cele nie zostały osiągnięte.**

Ani sztukasy, ani *Tygrysy*, ani *Ferdynandy*, ani straszliwe miotacze płomieni i bomb zapalających zwane przez nas „sztukasami u nogi" (*Stuka zu Fuss*) nie mogły odwrócić biegu wypadków. Szczęście definitywnie opuściło niemieckie sztandary i - co gorsza - świadom był tego każdy nasz żołnierz. 12 lipca nagła ofensywa w kierunku Orła zaskoczyła Grupę Armii marszałka von Kluge i wybiła podzwonne dla operacji „Cytadela". 18 pułk musiał wycofać się na swe pozycja wyjściowe z 5 lipca i wesprzeć wysiłki dywizji walczących bardziej na północ. Najtrudniej było nam zaakceptować świadomość, że wszystko, cały ten śmiertelny wysiłek, okazał się zbędny. Wyznaczone cele ni osiągnięte, a śmierć towarzyszy broni -

Ale mimo wszystko, w c dramacie znalazły się i c dości. 28 lipca dowódc Stephen Höke, otrzym Kawalerski. Było to cz znaczenie w pułku. Wal toteż tego pamiętnego dnia tylko czte nierzy zostało z nim, by wychylić but

**1943**

**10 kwietnia: alianci zdobywają Sfax, 160 km na zachód od Tunisu**

◀ **Dowództwo niemieckie planowało zniszczenie wojsk radzieckich w rejonie Kurska, przejęcie inicjatywy i dokonanie kolejnej ofensywy na Moskwę...**

*(zbiory prywatne)*

▼ **Przewidując kierunek uderzeń, przygotowane na tę ewentualność dowództwo radzieckie planowało wyczerpać przeciwnika w walkach obronnych, po czym przejść do kontrnatarcia.**

*(PPCM)*

▼ **Operacje na Łuku Kurskim były największą bitwą pancerną wszechczasów.**

*(zbiory prywatne)*

◀ **Niemcy rzucili do walki 65 dywizji, w tym 17 pancernych i 3 zmotoryzowane.**

*(zbiory prywatne)*

okazji. W chwilę później przyłączyło się do nich jeszcze czterech, pokrytych błotem, wracających z pobliskiej pierwszej linii frontu. Wszystko, co mogli ofiarować swemu dowódcy, to był naprędce spleciony w pobliskim zagajniku wieniec z liści dębowych. Tym Krzyżem Kawalerskim uhonorowano nas wszystkich, czy to rannych, którzy powrócili do kraju, czy to tych, którzy nigdy nie powrócą, czy też nas, którzy usiłujemy jeszcze walczyć.

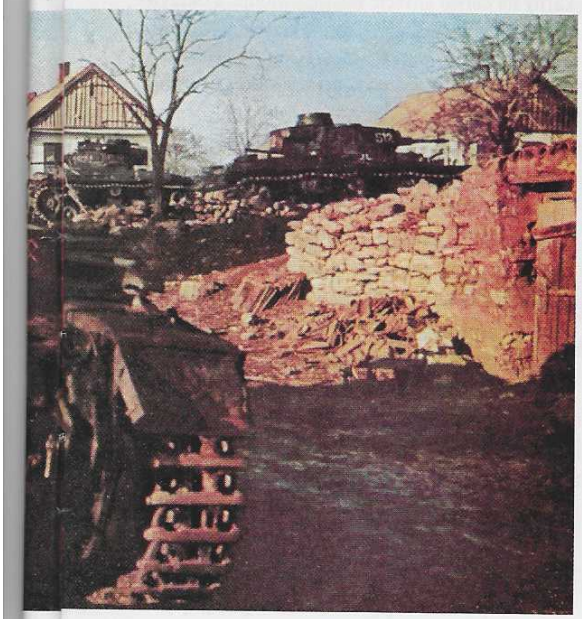

Nazajutrz powrócił Spieker. Kiedyś udało mu się kiedyś wziąć do niewoli radzieckiego komisarza i - na przekór - przypiął sobie obok Żelaznego Krzyża order Czerwonego Sztandaru. Niedługo potem wpakował się na minę, która zraniła mu stopę, trzeba było przetransportować go na tyły. To była jego dziesiąta rana, jeżeli nie liczyć dwóch „zadrapań" z pierwszych dni ofensywy. Za każdym razem wolał pozostać w kompanii. Ale tym razem Höke zarządził jego ewakuację. Pociąg, którym jechał na tyły został zbombardowany, a jeden z odłamków zranił go w udo. Jednak ów najbardziej w pułku podziurawiony oficer nie wytrzymał długo w białych prześcieradłach. Już przy końcu miesiąca powrócił do pułku, akurat, by świętować wraz z Hökem nadane mu odznaczenie.

**To była jego dziesiąta rana, jeżeli nie liczyć dwóch „zadrapań" z pierwszych dni ofensywy.**

*August von Kageneck, „La guerre a l'est", OPerrin, Paryż 1997, s. 168-169*

**13 kwietnia:** żołnierze niemieccy odkrywają zbiorową mogiłę 4 000 oficerów polskich w Katyniu

**28 kwietnia:** ostatni kontratak czołgów niemieckich w Afryce

**7 maja:** brytyjska 1 Armia wkracza do Tunisu i Bizerty

# Walka podziemna trwa

***Podczas gdy na frontach świata ważą się losy wojny, w Polsce trwa walka z nasilającym się uciskiem. Nigdy dotychczas okupowana Rzeczpospolita nie zaznała takiej fali łapanek, nigdy dotąd deportacje ludności żydowskiej nie nabrały takich rozmiarów. Codzienna walka z okupantem staje się palącą koniecznością, w której sprawdza się współpraca Podziemia z ludnością cywilną.***

**Dla partyzantów las był drugim domem, a wieś - najpewniejszym i najwierniejszym sprzymierzeńcem, gwarantującym wikt i opierunek w zamian za ochronę i rozstrzyganie sporów. Józef Wyrwa, były hubalczyk, walczył w oddziałach partyzanckich na kielecczyźnie...**

Ludność wiejska była naszym najwierniejszym sprzymierzeńcem. Wieś nas żywiła, chaty wiejskie zastępowały nam koszary, dla rannych partyzantów były szpitalem. Mieszkańcy wsi udzielali nam potrzebnych informacji, ostrzegali w razie niebezpieczeństwa, żyli naszym życiem, razem z nami cieszyli się, gdy odnieśliśmy sukces, razem z nami martwili się, gdy ponieśliśmy straty.

**Nasze sądy postępowały sprawiedliwie.**

Staraliśmy się nie narażać ludzi na niebezpieczeństwo. Znane mi oddziały postępowały podobnie. Z chwilą zajęcia kwater nie pozwalaliśmy nikomu wychodzić ze wsi. Po wymarszu kazałem zawsze meldować żandarmom o naszym postoju. Ludność tłumaczyła się, że partyzanci nikogo ze wsi nie wypuszczali, a więc nie można było wcześniej żandarmów zawiadomić. Informowanie Niemców nie tylko nam nie przeszkadzało, ale było dla nas korzystne. Wysyłałem patrole w różnych kierunkach i wszędzie kazałem później meldować. Otrzymując z tej samej nocy kilka meldunków żandarmi musieli przyjść do przekonania, że chodzi o duże siły partyzantów. Przestrzegałem bardzo surowo, ażeby pod żadnym warunkiem nie spowodować walki we wsi. Kiedy zostaliśmy zawiadomieni, że zbliża się chociażby kilku Niemców, natychmiast opuszczaliśmy kwatery. Nieraz w zimie spędzaliśmy dzień w lesie, żeby nie spotkać Niemców i nie narazić ludności cywilnej. Czasem szybkie wycofanie z chałup miało dla nas dość przykre następstwa. Kobiety zabrały się na przykład do prania naszej zawszonej bielizny, a my musieliśmy wycofać się do lasu. Nie zawsze warunki pozwalały powrócić i w rezultacie tak bardzo nam potrzebna bielizna chwilowo przepadała. Dotkliwa była również strata chleba, kiedy nie mogliśmy czekać, aż kobiety wyjmą go z pieca. Chleb zjedli gospodarze, a my musieliśmy myśleć o zarekwirowaniu nowego zapasu mąki.

Ludność oceniała nasze dobre chęci. Zacieśniały się między nami serdeczne stosunki. Mieszkańcy wsi zwracali się do nas o pomoc, o radę nawet w sprawach rozstrzygania różnych sporów rodzinnych, a nawet sąsiedzkich. Mimo woli musiałem czasem spełniać rolę sędziego. Był to najlepszy dowód na to, że ludność darzyła nas zaufaniem. Nie zwracała się do sądów, chociaż funkcje sędziów lacy, tylko do nas - partyzantów.

Bo też i nasze sądy postępowały i działały z taką szybkością, jakiej karny na całym świecie nie przewid dziłeś, chłopie, sąsiada, napraw krzy mierzano natychmiast, metodą hu ską, 20-30 batów, zależnie od przest

*Józef Wyrwa, „Pamiętniki partyzanta", Oficy larzy, Londyn 1991, s.190-191*

**▶ Po wyizolowaniu polskich Żydó nastąpi ostatni akt tragedii owej cz czeństwa Rzeczypospolitej - maso**

*(zbiory prywatne)*

**◀ Stosunki pomiędzy frakcjami w kraju były napięte. Konspiracyj niec" z 23 X 1943 r. pisał: „Twier komuniści są zwierzyną [...] i wo strzelać kulą i kaczym śrutem, to trzaski i na pętle".**

*(zbiory prywatne)*

**Jeszcze trwają w szawskim getcie, mieszkańców jest dzony. Umschlagplatz coraz cz nia się tłumami ludzi siłą zała do bydlęcych wagonów. Celem będą obozy zagłady.**

Warszawa, obóz pracy 29 kwietnia 1943 r. O drug ję nagle, jak ktoś mnie niecierpliw mię. Budzę się zaspany i jak przez wa: Marek, zabierają nas! To ko

**1943**

**15 maja: Stalin rozwiązuje Międzynarodówkę Komunistyczną - Komintern**

**18 czerwca: brytyjski marszałek Wavell zostaje mianowany wicekrólem Indii.**

◄ **Na łamach konspiracyjnego „Biuletynu Informacyjnego" w październiku 1943 r.: „Dla celów samoobrony i przeciwterroru Siły Zbrojne w kraju: 1. tępią bestialskich niemieckich oprawców oraz organizatorów terroru okupanckiego, 2. niszczą zdrajców i szpiegów, 3. stosują akty odwetu za masowe zbrodnie niemieckie, 4. wyzwalają więźniów politycznych, 5. walczą z kolonizacją niemiecką, 6. przeprowadzają specjalnie nakazane zadania wojskowe".**

*(AAN)*

▼ **Bracia Kacowicz - polscy partyzanci wyznania mojżeszowego na Białostocczyźnie.**

*(zbiory prywatne)*

sąsiednim łóżku, szepce chrapliwie, jakby nieswoim głosem. Jeszcze nie rozumiem dokładnie, a już przeraźliwa myśl wciska mi się do mózgu. A więc ta straszliwa chwila nadeszła. [...] Przecieram oczy; tak, to prawda. Okna przepuszczają światła reflektorów, a z zewnątrz słychać warkot samochodów. Wstajemy. Po dziesięciu minutach jestem już opanowany, przygotowany na wszystko. Jest to spokojna, beznadziejna rezygnacja. Policjant żydowski Weilheimer przychodzi i oficjalnie oznajmia nam. Witamy go ponurym milczeniem. Po paru minutach otwierają się drzwi i wypuszczają nas. To Wehrmacht. Są przeważnie ci, którzy tyle miesięcy pracowali z nami, pilnowali nas i zresztą żyli z nami w zgodzie. Teraz przypatrują się nam i widać, że się litują i chcą pokazać, że to nie od nich zależy.

**Zbliżamy się do sławnego Umschlagplatzu.**

Samochodami dojeżdżamy do *Befehlstelle* na Żelaznej. Tam stoimy bez ruchu na podwórzu około dziesięciu godzin. Z góry młodzi junacy plują na nas i obrzucają nas śmieciami. Po południu wyprowadzają nas. Idziemy pustymi, wymarłymi, spalonymi ulicami Getta. Zbliżamy się do sławnego *Umschlagplatzu*, punktu zbornego wszystkich wysiedlanych Żydów. Tam jest już więcej ludzi. Siedzą bez ruchu na brudnym i zakrwawionym podwórzu, ociężali, obojętni. Nas wprowadzają na drugie piętro. Wpędzają do sali. Robi się tak ciasno, że nie można w żaden sposób zmienić pozycji ani nawet poruszyć ręką. Co chwila podchodzi do progu któryś z czarno ubranych Ukraińców czy Litwinów, podpiera się butnie pod biodra i chrapliwym głosem rzuca: - Kto maje czasy? Kto ma rękawiczki skórzane? Oddajcie, i tak wam zabiorą! [...]

Pod wieczór pada rozkaz: *wszystko wniz!*. Na dole czeka nas „niespodzianka". Po obu stronach schodków stoją dwaj junacy. Przejście jest tak wąskie, że może się przedostać tylko jedna osoba. Jeden z junaków trzyma w ręku karabin, drugi długą pałkę gumową. Obaj walą automatycznie i szybko. Ja dostaję kolbą w plecy, a pałką w głowę. Na placu jest parę tysięcy ludzi; junacy biją z całych sił i spychają wszystkich do środka. Potężna, krwawa masa ludzka toczy się po placu, gnana na miejsce przez rozwścieczonych junaków. Kto pada - zostaje wnet stratowany. Bestialskich scen dziejących się przy wchodzeniu do wagonów nie potrafię opisać. Wreszcie w wagonie - jest nas 75 osób. To niedużo, podobno do Treblinki jechało po 120. Na ścianach widnieją różne napisy pozostawione przez ludzi, którzy w ten sposób żegnali się ze światem.

*M. Sznajderman, „Dzieci Holokaustu mówią", Warszawa 199*

**4 lipca: śmierć gen. Sikorskiego w katastrofie samolotowej w Gibraltarze**

**5 lipca: początek operacji „Cytadela" - niemieckiej ofensywy na Łuku Kurskim**

**10 lipca: operacja „Husky" - alianci lądują na Sycylii**

# Tunezja roku 1943

***W 1942 r. sukcesy „lisa pustynii" poważnie zagroziły Kanałowi Sueskiemu. W rok później brytyjska kontrofensywa kładzie kres niemieckiemu panowaniu w Afryce Północnej. I na tym froncie niemieckie wojska ponoszą klęskę. Przypieczętowaniem alianckiego zwycięstwa będzie operacja „Torch", która definitywnie ustali równowagę sił na piaszczystych terenach Maghrebu...***

**Zanim w ramach operacji „Torch" w Afryce wylądowali Amerykanie, teren przygotowywały im Siły Wolnej Francji - FFL.**

Patrolowi kapitana Massu udało się zaskoczyć i wziąć do niewoli zwiad nieprzyjaciela, którego zadaniem było kontrolowanie rejonu Uigh-el-Kebir. Unoszony przez silny wiatr piasek ograniczał widoczność prawie do zera i głuszył wszelkie dźwięki. Tym sposobem samochody Massu mogły bez przeszkód przeczesywać Domaze, skaliste wzniesienie o nieco spłaszczonym wierzchołku, które wznosi się nad Uigh-el-Kebir; nasi tropiciele zauważyli świeże ślady wielbłądów; poszli za nimi, odnaleźli i pojmali dwóch włoskich jeźdźców przycupniętych przy swoich osiodłanych zwierzętach; jeńcy powiedzieli, że należą do patrolu stacjonującego jakieś dziesięć kilometrów dalej, w Uigh-el-Serir, który codziennie rano wysyła ludzi na zwiad na Domaze i informuje o sytuacji stanowisko wojskowe w Tedjere. Massu zatrzymał tych ludzi. Patrol Geoffroy, który miał dłuższą drogę do przebycia i na dodatek musiał pokonać kilka znacznych niedogodności terenu, dotarł na miejsce, owe słynne skrzyżowanie dróg, dopiero 1 marca rano, zamiast, jak przewidziano, 28 lutego. Pozostałe patrole też się spóźniły: bardzo słaby przepływ wody w studni w Yedri, gdzie musiały zaopatrywać się w wodę był jedną z przyczyn tych opóźnień. Nawet zgrupowanie ofensywne Dio, które wyznaczyło sobie miejsce zbiórki na przedpolu Tedjere, spóźniło się o jeden dzień. I tak tym dziwnym zbiegiem okoliczność dzień „D" - dzień rozpoczęcia natarcia - przesunął się o dwadzieścia cztery godziny dla wszystkich kolumn mających w nim uczestniczyć, wszystkich oprócz jednej.

Jedynie oddział Hous rozpoczął natarcie w przewidzianym terminie, tj. 28 lutego. Zaskoczył wroga i zdobył wyznaczony sobie cel: Gatroun. Bardzo zła pogoda oraz brak widoczności pozwoliły mu podejść do stanowisk nieprzyjaciela na odległość 500 m.

Komendant Hous podzielił swój oddział na dwie grupy, które ruszyły jedna za drugą w dwugodzinnym odstępie. Sam poprowadził peleton Dubuta. Pojazdy dotarły do gaju palmowego, który okazał się pusty. Następnie skierowały się na lądowisko. Była 16.00. Najmniejszy ruch nie zakłócił panującego wokół spokoju. Ciężarówka porucznika Dubuta zjechała z „dywanu" ułożonego na piasku z palmowych liści i zako kim piachu jakieś 500 m od pozy

Administracyjny sekretarz wło który akurat się napatoczył, został z straszliwie zaskoczony. Poinform czujka trzyma wartę na najwyższy Hous i Dubut dokładnie zlustro przez lornetki; nie zauważyli wart

Jakiś tubylec wyszedł zza m i wlazł prosto w ręce Francuzów w forcie jest karawana wielbłądów, ła do niego daktyle.

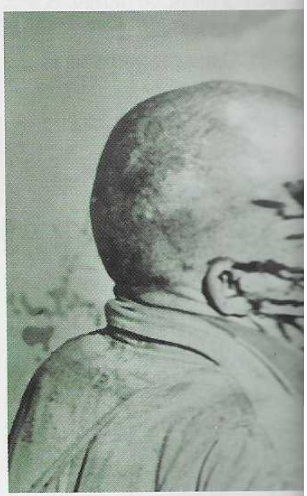

**1943**

**12 lipca: Armia Czerwona rozpoczyna natarcie na Orzeł**

◀ **Tunezja, 1943 r. Amerykańskie bombowce B-25 kierują się z ładunkiem bomb w kierunku niemieckich kolumn pancernych.**
*(DITE/USIS)*

◀ **Tunezja, aliancka kwatera główna. Wzięty do niewoli w Cape Bon naczelny dowódca niemiecki, gen. von Arnim.**
*(DITE/USIS)*

▼ **Raniony na tunezyjskiej plaży podczas ataku niemieckich samolotów żołnierz amerykański otrzymuje tabletkę sulfamidy. Podczas kampanii afrykańskiej, sycylijskiej i włoskiej tabletki te uratowały życie wielu żołnierzom.**
*(DITE/USIS)*

▼ **Lotnisko El Aouina w okolicach Tunisu. Samoloty niemieckie zniszczone przed startem.**
*(DITE/USIS)*

Przybycie do fortu karawany jest wydarzeniem rzadkim i bardzo ważnym. Wszyscy członkowie załogi przychodzą posłuchać nowinek, zadają pytania. Pewnie i wartownik zszedł z dachu, żeby pogadać z wielbłądnikami. Nie było chwili do stracenia. Trzeba było natychmiast wykorzystać ten szczęśliwy zbieg okoliczności. Dwie piesze grupy natychmiast wyruszyły w stronę stanowiska Włochów. Szli bez pośpiechu, spacerowym krokiem, tak jakby chodziło o miejscowych, do których dotarła wieść o karawanie. [...] Grupa Dubuta dotarła do zapory z drutu kolczastego, ale zapora była

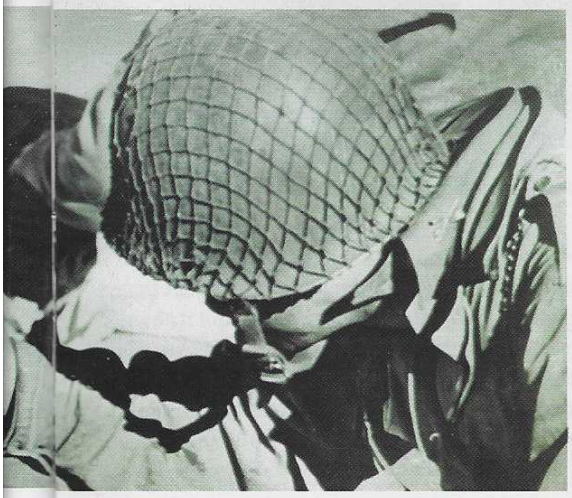

otwarta, ponieważ był to akurat moment powrotu do fortu stada kóz wypasanych w oazie. Kapral Garcia, okręcony granatowym burnusem, poszedł za pastuchem - trzeba przyznać, że niczym się od niego nie różnił. Dubut wykonał sprytny ruch, dzięki czemu uniknął wzroku wartowników; zresztą właśnie w tej chwili opuścili oni swoje stanowisko, żeby zanieść na miejsce worek z piaskiem, który leżał u wejścia do fortu - pewnie któryś z wielbłądów z karawany stracił go, gdy wchodził do środka. Wtedy grupa Dubuta przeskoczyła przez druty kolczaste.

**Idąc za kozami, z karabinem dobrze ukrytym pod burnusem, kapral Garcia wszedł do fortu.**

Idąc za kozami, z karabinem dobrze ukrytym pod burnusem, kapral Garcia wszedł do fortu. Nikt nie zwrócił na niego uwagi. Przeszedł na prawo, gdzie znajdowało się biuro placówki. Garcia wszedł do środka; jakiś włoski porucznik właśnie liczył pieniądze z kasy; nie podnosząc głowy, myśląc, że to jeden z jego kolegów albo jakiś cywil zawołał „Imszi!" (wyjść). Garcia bez słowa podstawił mu lufę karabinu pod nos; Włoch zastygł z przerażenia, po czym wolniutko podniósł ręce do góry. "

*Revue Historique des Armees, 1984/2 s. 22-23*

19 lipca: alianci bombardują Rzym

25 lipca: Mussolini zostaje zatrzymany na rozkaz króla Włoch.

4 sierpnia: Armia Czerwona odbija Orzeł

# P A N

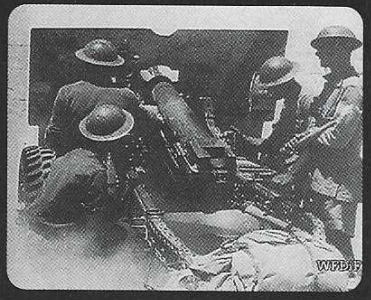

**2‘53**

Latem 1942 roku na froncie wschodnim wojska niemieckie odnosiły nowe sukcesy. Uderzenie w kierunku Kaukazu wymagało opanowania leżącego nad Wołgą Stalingradu...

**7‘42**

W Niemczech klęska nad Wołgą wywołała szok! Formą odbudowania morale stało się proklamowane przez ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa „wojny totalnej“...

**16‘33**

Koniec walk w Tunezji oznaczał zarazem zakończenie walk w całej Północnej Afryce. Kampania ta kosztowała Niemcy i Włochy blisko milion żołnierzy, 7 500 samolotów, 2 500 czołgów i 6 000 dział...

**18‘18**

W okupowanej P
two walki z Niem
ło w ręku dowód
jowej. Zadania w
z potrzeb chwili
walki bieżącej. W
cano na akcje pr

**40‘18**

Spośród jednostek I Korpusu Polskiego na Wyspach Brytyjskich największym potencjałem bojowym dysponowała 1 Dywizja Pancerna gen. Maczka...

**42‘53**

13 marca 1944 roku Dywizję wizytował marszałek Montgomery. Gość zakomunikował gen. Maczkowi, że wrażenie, jakie odniósł z pierwszego spotkania z jednostką upoważnia go do „wiary w jej przyszłość na polu bitwy“...

**44‘15**

Wśród alianckich operacji desantowych szczególne miejsce przypadło lądowaniu w Salerno. Postępy atakującej od strony Kalabrii brytyjskiej 8 Armii doprowadzą do wyparcia sił niemieckich z południowych Włoch...

**53‘08**

Konferencja w Te
pierwszym spotk
velta i Churchilla
uważana jest za
ustępstw polityc
które przyczynią
nego podziału E

**Kadry z filmu „Przełom“ - z nu**

# R A M A

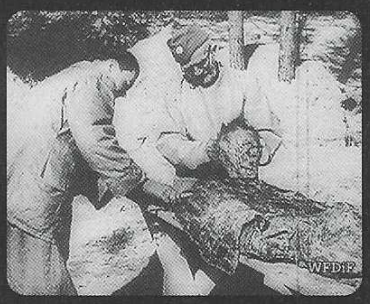

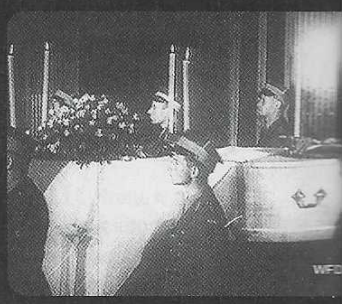

**21'33**

Holocaust nie spotkał się z właściwą reakcją opinii międzynarodowej, mimo iż z Polski docierały echa niemieckich zbrodni. Perfidia oprawców doszła do tego, że kazali sobie płacić za przewiezienie do obozu zagłady...

**25'53**

13 kwietnia 1943 roku radio berlińskie podało oficjalną wiadomość o odkryciu mogił tysięcy polskich oficerów zamordowanych przez władze radzieckie. W sprawie mordu rozpoczęto dochodzenie...

**30'10**

Hitler chciał powtórzyć sukcesy swych wojsk w trakcie nowej wielkiej ofensywy letniej. Tym razem bezpośrednim celem operacji było zlikwidowanie wybrzuszenia frontu w rejonie Kurska...

**36'49**

W drodze z Kairu do Londynu samolot generała Sikorskiego wylądował w Gibraltarze, by 4 lipca 1943 roku wyruszyć w dalszą podróż. Lot *Liberatora* AL 523 zakończył się w 16 sekund po starcie w falach Morza Śródziemnego...

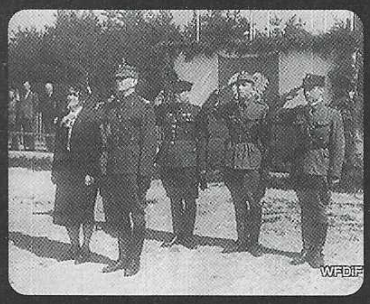


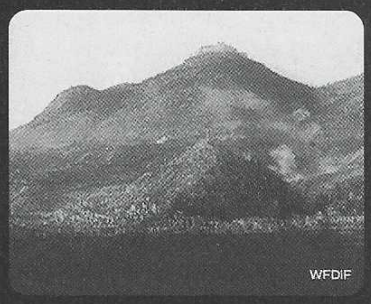

**54'39**

Tworzenie od maja 1943 roku 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki spotkało się z masowym odzewem Polaków rozproszonych po bezkresnych przestrzeniach Rosji. Dowódcą Dywizji został płk Berling...

**55'32**

Polska dywizja spełniała funkcję instrumentu politycznego. Po bardzo szybkim szkoleniu, już 15 lipca 1943 roku, w rocznicę bitwy pod Grunwaldem, w Sielcach nad Oką odbyła się przysięga wojskowa...

**63'22**

Pierwsza połowa 1944 roku przyniosła wyzwolenie południowych Włoch. Na Linii Gustawa kluczowe znaczenie posiadał masyw Monte Cassino, górujący nad drogą wiodącą z Neapolu do Rzymu...

**67'48**

W czerwcu 1944 roku wojna zapukała do drzwi Europy Zachodniej. Dowodzący od końca 1943 roku siłami Grupy Armii „B" feldmarszałek Rommel, podobnie jak inni niemieccy generałowie, nie krył obaw co do alianckiej inwazji...

# Lądowanie na Sycylii

***Aliancka ofensywa zbliża się do Europy. Jej pierwszym etapem będzie pokonanie jednego z głównych sojuszników Hitlera - faszystowskich Włoch. Alianckie lądowanie na Sycylii umożliwi wojskom sprzymierzonych zainstalowanie na wyspie baz lotniczych, które staną się punktem wypadowym do ataków na południową Europę. Pierwszy krok na drodze do opanowania Rzymu został dokonany...***

**Droga z Afryki Północnej na kontynent europejski mogła wieść tylko jednym szlakiem: przez Sycylię. Tym bardziej, że Włochy znajdowały się w rękach niemieckich...**

Gdy 5 lipca pod wieczór pozostawiliśmy za sobą piaskowe skały Oranu, w głośniku okrętowym rozległ się głos porucznika Johna Masona Browna.

Krytyk teatralny, pisarz i lektor z Manhattanu, Brown został powołany do marynarki i przydzielony do sztabu admirała Kirka. Do obowiązków jego należało podawanie załodze codziennego sprawozdania z sytuacji na polu walki. Jak wszyscy dobrzy dowódcy, Kirk wiedział, że żołnierze z większym zapałem wypełniają zadania, gdy je zrozumieją.

- Kierujemy się na Sycylię - mówił Brown.

- Wysadzimy jedną dywizję piechoty na południowym wybrzeżu wyspy na plażach w pobliżu małego rybackiego miasteczka Scoglitti.

Dopiero teraz załoga *Ancona* dowiedziała się, dokąd udaje się ogromny konwój okrętów sojuszniczych. Za rufą *Ancona* okręty rozwinęły się wachlarzem i płynęły w kierunku zachodzącego słońca. Nad każdym transportem kołysał się na tle bezchmurnego nieba pękaty balon zaporowy. Patrole dwukadłubowych myśliwców P-38 osłaniały konwój przed nieprzyjacielskim i samolotami rozpoznawczymi.

Konwój Kirka złożony z 96 okrętów stanowiła jedną z trzech amerykańskich grup bojowych wchodzących w skład gigantycznej floty desantowej operacji „Husky", pod dowództwem wiceadmirała H. K. Hewitta. Jako dowódca zachodniego zgrupowania bojowego marynarki wojennej Hewitt tworzył „parę" z Pattonem na pokładzie okrętu flagowego *Monrovia*, na którym umieszczony został również cały sztab Pattona. W czasie gdy wojska znajdowały się na morzu, ogólne dowództwo nad całością sił desantowych sprawował Hewitt. Patton miał objąć dowództwo nad armią dopiero po wylądowaniu. [...]

**Alianci skoncentrowali w sumie ponad 3 200 okrętów.**

Alianci skoncentrowali w sumie ponad 3200 okrętów - jak do tej pory największe nagromadzenie sił morskich podczas II wojny światowej. Około 2000 okrętów miało brać udział w pierwszym natarciu na południowym wybrzeżu Sycylii.

Aby osłonić lądowanie przed mało prawdopodobnym atakiem floty włoskiej, Brytyjczycy podzielili duże okręty swej floty śródziemnomorskiej na dwie grupy bojowe. Pierwsza, tzw. „Grupa H", miała zgromadzić się na Morzu Jońskim pod obcasem włoskiego buta. Zadaniem jej było przeprowadzenie w przeddzień lądowania pozornego uderzenia w kierunku Grecji w celu zmylenia nieprzyjaciela co do miejsca desantu.

W zachodniej części Morza Śródziem amerykańskie wojska desantowe miały by niane przed atakiem włoskich okrętów prz tyjską eskadrę okrętów linio tzw. „Grupę Z". Początkow przewidywał, że eskadra ta za je Morze Tyrreńskie na pó Później jednak otrzymała ona nie przeprowadzenia uderzen zornego w kierunku zachodnich wybrzeży lii, aby tam ściągnąć odwody nieprzyj i oddalić je od miejsca lądowania [...]

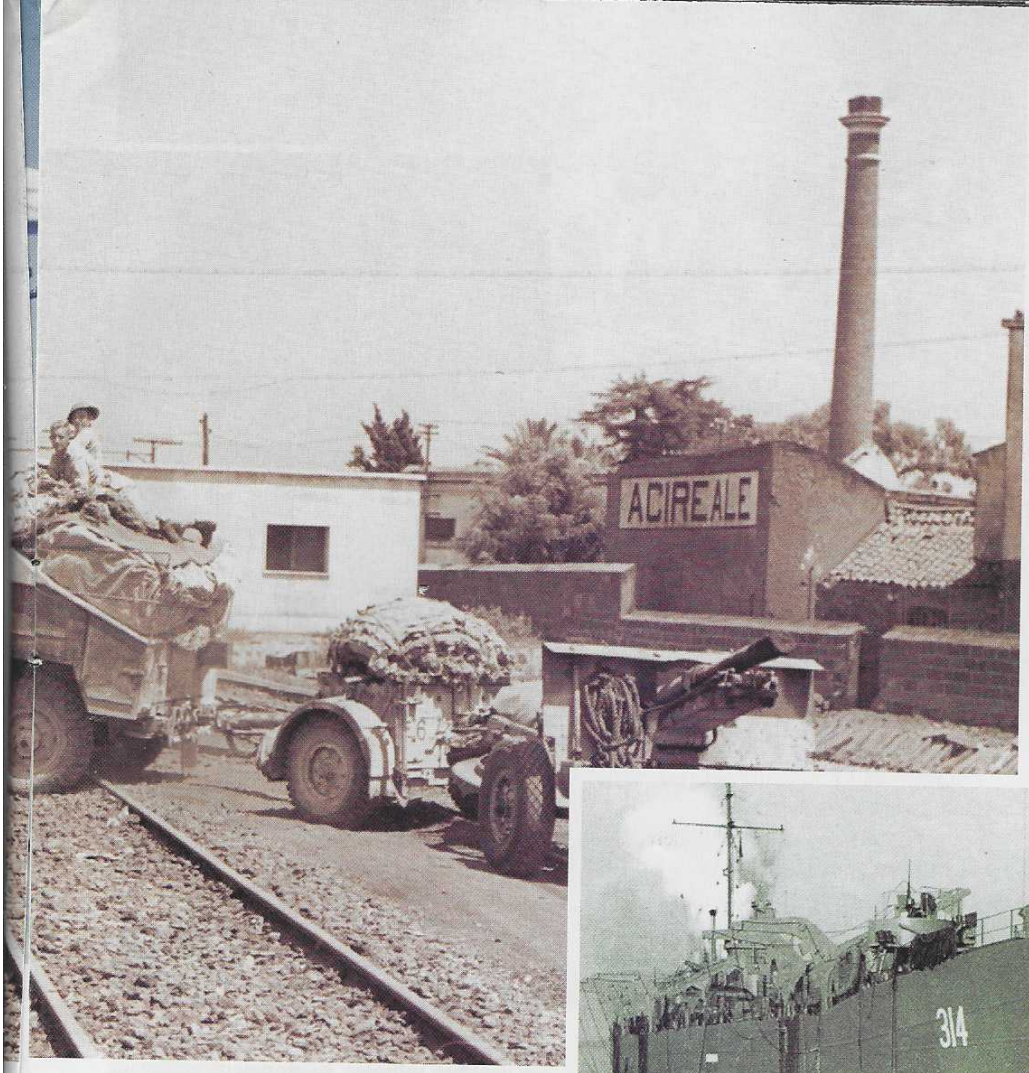


◀ **Brytyjskie 25-funtowe działo przekracza tory sycylijskiej kolejki na dworcu w miasteczku Acireale.**
*(DITE/USIS)*

▼ **Po pierwszej fali natarcia na sycylijskiej plaży następuje czas na wyładowanie ciężkiego sprzętu.**
*(DITE/USIS)*

◀ **Znużony walką amerykański piechur delektuje się chwilą spokoju na schodach sycylijskiego kościoła.**
*(zbiory prywatne)*

▼ **11 sierpnia 1943 r., front w okolicach Katanii. Żołnierze brytyjskiej 8 Armii podczas szturmu na budynek, którego ruiny stały się trudnym do zdobycia niemieckim bunkrem.**
*(DITE/USIS)*

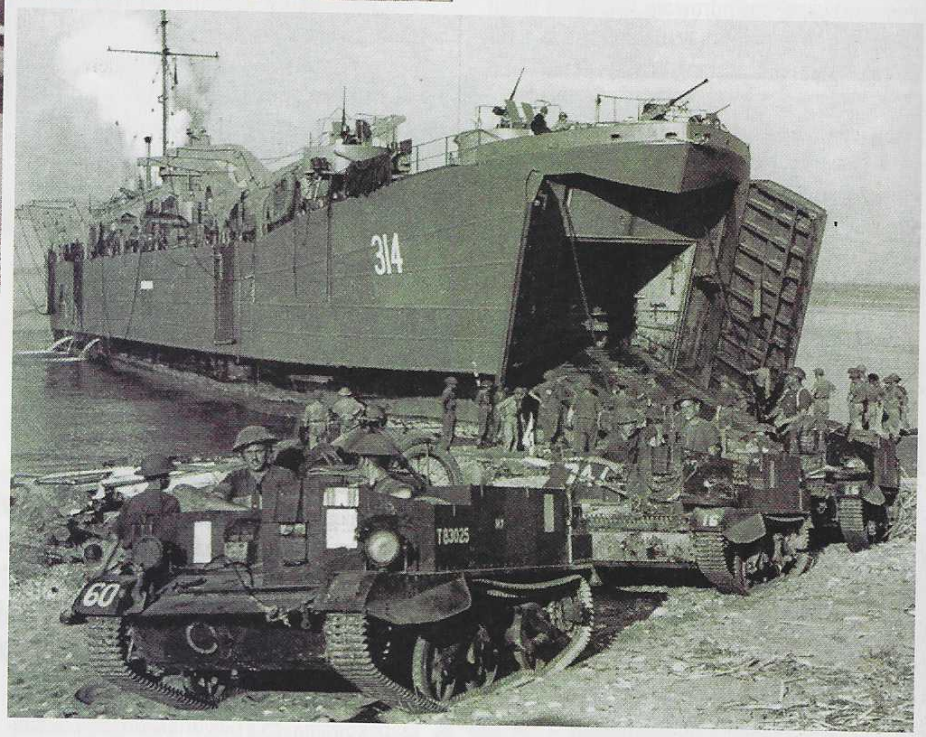


Kołysanie okrętu przyprawiło mnie o lekką morską chorobę. Pomimo to przespałem się parę godzin, a potem, o północy, powróciłem na pomost nawigacyjny. Tymczasem Kirk wspaniale wprowadził swój ogromny konwój do półkolistej Zatoki Gela, gdzie staliśmy niezauważeni przez nieprzyjaciela. Starałem się nie przeszkadzać Kirkowi, na razie bowiem niewiele mogłem zdziałać. Podczas paru pierwszych godzin natarcia nie byłem w stanie sprawować kontroli nad tym, co działo się na wybrzeżu. Dopóki dowódcy dywizji nie wylądowali i nie nawiązano łączności, musieliśmy sterczeć na *Anconie*, polegając tylko na łasce bożej i na naszym planie.

Na brzegu, gdzie nasze wstępne bombardowanie wznieciło pożary, ciemności przeciął snop światła reflektora. Odbicie jego zadrgało na falach i znikło tak samo nagle, jak się pojawiło. Na wszystkich okrętach tysiące palców, zaciśniętych na językach spustowych karabinów, zwolniło chwyty. Nieprzyjaciel jeszcze nas nie zauważył. Znów nerwowo zadrgało światło na wodach zatoki. Przez chwilę *Ancon* zdawał się być widoczny jak na dłoni. I znów, w niezrozumiały sposób, światło zgasło.

**Starałem się nie przeszkadzać Kirkowi, na razie bowiem niewiele mogłem zdziałać.**

Godzina „G" wyznaczona została na 2.45 w nocy, zaraz po zajściu księżyca i w kulminacyjnym punkcie przypływu. Gdy wreszcie wydawało się, że flota nie może już dalej wstrzymywać oddechu, działa otworzyły ogień. “

*Omar N. Bradley, „Żołnierska epopeja"*

15 września: uwolniony przez Skorzenego Mussolini ogłasza swój powrót do władzy

30 września: Armia Czerwona przekracza Dniepr

13 października: Włochy wypowiadają wojnę Niemcom

# Czerwone maki

***Drogę z Neapolu do Rzymu zagradza górski masyw Cassino, którego przebycie jast jedyną możliwością opanowania szlaku wiodącego do stolicy Włoch. Wielomiesięczne oblężenie masywu i znajdującego się na jego szczycie klasztoru zapisze się w historii II wojny światowej serią krwawych bitew, a w dziejach oręża polskiego - jedną z najchlubniejszych jego kart.***

**Gdy mówi się o Monte Cassino, nie sposób nie wspomnieć książki, na której wzrosło powojenne pokolenie Polaków, książki, która okrojona, ocenzurowana, zawędrowała jednak do lektur szkolnych, a w pełnym wydaniu krążyła z rąk do rąk - „Monte Cassino" Wańkowicza...**

Patrzę, jak ranni, leżący bezwładnie jak ścięte kłody, z wolna wracają do życia. Spragnione tlenu centralne zwoje nerwowe przestają się dusić - twarze zaróżawiają się. Ranny otwiera oczy - wzrok jego pada na butelkę, zwolna rozeznaje, że ta butelka ma jakiś związek z jego ciałem.

Do zanemizowanego mózgu dopłynęła już krew.

- Panie doktorze, co to jest?

Anioł śmierci materializuje się nagle i mówi ciepłym ludzkim głosem.

- To krew. Będziesz miał w sobie krew pięknej dziewczynki angielskiej.

Chory przymyka oczy. Szok zwolna mija. Jest mu sucho i ciepło i słyszy ludzki, soczysty, zwykły głos, który mówi rzeczy nieważne, nie zmuszające do wysiłku, płynące obok jak dobra woda, jak łaskawe powietrze.

To dopiero potem, na stole operacyjnym, będzie pytał o swój stan. Teraz przymyka oczy i ostrożnie, pokornie, wytrwale dba o pierwszą sprawę - powrotu do istnienia.

Ciała tych ludzi długo i bezsilnie broczyły po samotnych żlebach. Dusze ich już szły w zaświaty. Spotkała je wiedza i zawraca do ciała.

Cicho, długie kwadranse, wsącza się krew. Na boku trzech biedaków, o których nie wiadomo, czy wiedza będzie miała czas podejść do nich, wziąć za rękę i odprowadzić z powrotem do świata żywych. To ci, którym pociski poprzerywały powłoki brzuszne wywalając jelita. Zabieg otwarcia jamy brzusznej, przejrzenia i wycięcia poszarpanych jelit i zapakowania ich z powrotem do jamy brzusznej wymaga do dwóch godzin czasu.

**Opowiadają o rozwalonych bunkrach. Nie podejrzewają, że atak się załamał.**

Dla chorych nie szczędzi się nic. Bywali ranni, którzy otrzymywali penicyliny za grube tysiące dolarów. Ale dwie godziny czasu chirurga w to krwawe żniwo nie ma w ogóle ceny. Nosze z biedakami odstawia się na bok, aby „czekali kolejki, aż się innych załatwi". Jest to eufemizm. Bo wiadomo, że nie załatwi się ich nigdy. Głuchy grzmot armat mówi, że każda chwila na to pracuje, aby kolejka nie skończyła się nigdy.

Uparł się stary chirurg, wyszparował czas, wziął na stół, pozaszywał brzuchy, wepchnął życie w tych,

▲ **Gen. Alexander i gen. Anders (odz ny po bitwie brytyjskim Orderem Łaźn tują sztandarom 3 DSK i 5 KDP.**
*(zbiory prywatne)*

▼ **Po bitwie - gen. Anders i kpt. Woź w masywie Albaneta.**
*(zbiory prywatne)*

co już leżeli w grobie. Kiedy potem, z szpitale, szedł przez wypełnione sale, wy się do niego ręce: to go witali ci - uratow

Przeszedł już przez ewakuację kpt z 10 baonu saperów, ranny w twarz, i r rucznicy Słuczanowski, Kurau, Dziedzic płodny trud notować nazw nie wypadek samochodowy buch prochowni, nie żad strofa, która się zdarzyła i to jest sprawa - która trwa.

Żołnierze lżej ranni, po ni, brudni, w mundurach p przy czołganiu się, chciwie ją się papierosami. Zabawne: biorąc p trzaskają obcasami z wojskowym fasone dartusy, którym oczy goreją.

Zaciągają się dymem z pełnym po zadośćuczynienia, że wracają w normal Mówią o poległych - już wiadomo o k ściaku, o kpt. Janickim - ale prawdę trzy cze te góry huczące kanonadą.

„Narżnęliśmy szwabów!" - mówią ż Opowiadają o rozwalonych bunkrach. N rzewają, że atak się załamał. To są ci ra ni - z najpierwszej fazy.

*Melchior Wańkowicz, „Monte Cassino"*

**1943**

**20 października: amerykańska piechota morska ląduje na atolu Tarawa na Pacyfiku**

**5 grudnia: japońskie bombowce dokonują nalotu na Kalkutę (Indie)**

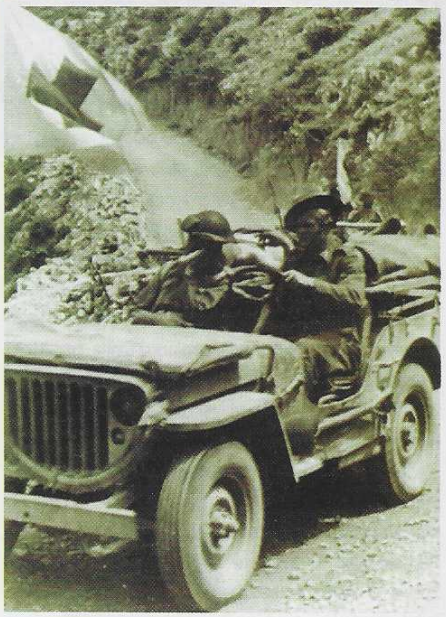

**Premier Winston Churchill wspomina chwile radości po zdobyciu klasztoru i oddaje cześć bohaterstwu żołnierzy polskich...**

Rankiem 18 maja 4 dywizja brytyjska oczyściła ostatecznie miasto Cassino, a Polacy tryumfalnie zatknęli swój biało-czerwony sztandar na ruinach klasztoru. Wyróżnili się niezwykle chlubnie w tej swojej pierwszej wielkiej bitwie we Włoszech. Później, pod dowództwem wiernego generała Andersa, który sam też był więźniem rosyjskich obozów, zdobyli liczne wawrzyny w długim marszu do rzeki Pad.

*Winston Churchill, „Wspomnienia", tom V*

**▲ 8 Stanowisko brytyjskiego moździerza w okolicach Cassino.**
*(DITE/USIS)*

**▶ Ewakuacja rannych i poległych na polu walki odbywała się tzw. „drogą polskich saperów".**
*(zbiory prywatne)*

**List niemieckiego żołnierza z linii frontu w okolicach klasztoru Monte Cassino świadczy o warunkach walk...**

Kochany Ojcze!
Walczymy już piętnaście dni. To mi wystarczyło, by mieć dość tego podłego życia. Od dwóch tygodni ani jednej nocy nie było nam dane spędzić gdzieś indziej niż w jakichś dziurach. Artyleria zmusza nas do trzymania nosa przy ziemi przez cały boży dzień. Przez pierwsze dni czułem się niewyraźnie, nie mogłem nic przełknąć. Straciłem apetyt, jak zobaczyłem, co się tu dzieje... Ernest jest ranny. Moi dwaj „urlopowani" nie mogli wrócić do siebie, cofnięto wszystkie zwolnienia. Teraz siedzą w niewoli. Mam nadzieję, że wkrótce przyjadę jednak na przepustkę... Z chłopaków z mojej sekcji nie pozostał nikt poza mną. Wszystkich innych zluzowano. To normalne w całej kompanii...

*Fred Majdalany „Monte Cassino"*

**Spadochroniarz niemiecki opisał straszliwe skutki bombardowania Cassino, które wyglądało, jak gdyby nigdy nie miało się skończyć...**

Serie bomb padały, wciąż bardziej zwarte. Stopniowo słońce zdawało się gasnąć... dziwaczny mrok ogarnął ziemię... Jak koniec świata... Rannych towarzyszy zasypały gruzy... Niektórzy wygrzebali się na powietrze tylko po to, by ponownie zostać pogrzebanym... Całe sekcje legły pokotem pod bombami... Grupki tych, co przeżyli, uciekały z przeobrażających się w śmiertelne pułapki budynków, rozsypując się bezładnie po lejach bombowych. Niektórzy, zagubieni i opętani strachem, nawet nie myśleli o schowaniu się. Błąkali się po zgliszczach niczym zjawy, kuląc, po czym rozpływali się w dymie. Aby wydostać się z tego piekła, niektórzy opuszczali pozycje, rzucając się w kierunku nieprzyjaciela.

*„Cassino, une amere victoire"*

**1944**

**15 stycznia: Armia Czerwona rozpoczyna ofensywę na froncie leningradzkim**

**1 lutego: polskie podziemie dokonuje udanego zamachu na szefa Gestapo w GG - Kutscherę**

**5 lutego: wojska sprzymierzonych docierają do stoków Monte Cassino**

# W Sielcach nad Oką

***Rzeszom Polaków rozproszonych bo bezkresach ZSRR, którzy nie zdążyli wstąpić w szeregi Armii gen. Andersa pozostanie już tylko jedna nadzieja powrotu do ojczyzny - wstąpiernie do formowanego w Sielcach nad Oką Wojska Polskiego. Okaże się ono wprawdzie potężnym narzędziem propagandy w rękach Stalina, ale umożliwi walkę z bronią w ręku i udział w wyzwalaniu okupowanej ojczyzny.***

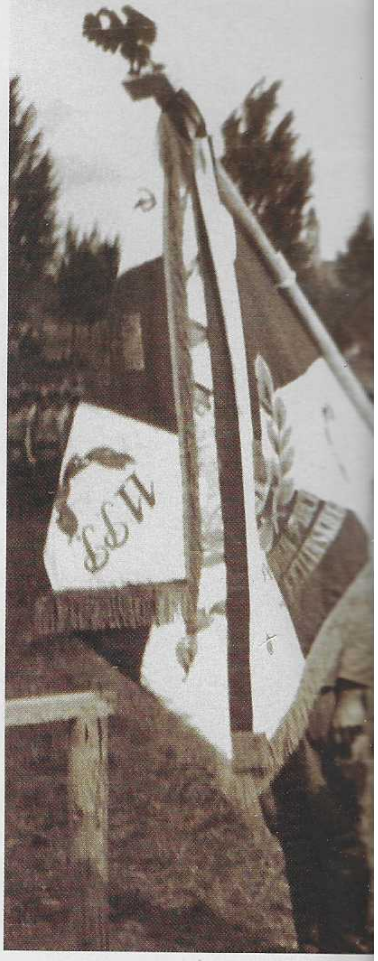

**Rząd RP w Londynie z niepokojem obserwował tworzenie się na terenie ZSRR nowego, kontrolowanego przez Moskwę polskiego aparatu państwowego.**

Panie Ministrze,

Biuletyn informacyjny agencji Reutera z 9 maja [1943] przynosi wiadomość, że Rząd Radziecki przedsięwziął formowanie dywizji spośród Polaków, którzy zostali deportowani do ZSRR. Dywizja ta ma wejść w skład Czerwonej Armii jako dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Podejmując tę decyzję Rząd Radziecki powołuje się na wniosek sformułowany przez ugrupowanie komunistyczne noszące nazwę „Związek Patriotów Polskich w ZSRR". Ta decyzja Rządu Radzieckiego musi być uważana przez Rząd Polski jako cios w suwerenne prawa państwa polskiego, które wyłącznie ma prawo dysponowania życiem swoich obywateli w szeregach Armii Narodowej. [...]

W marcu 1942 roku, wobec jednostronnej decyzji Rządu Radzieckiego, aby zawiesić werbunek do Armii Polskiej, Rząd Polski prosił wielokrotnie - poprzez noty i ustne zwracanie się - o podjęcie rekrutacji, jak również przeniesienie do armii polskiej tych Polaków, którzy wcieleni siłą do armii niemieckiej zostali wzięci do niewoli przez wojska radzieckie. Duża liczba tych Polaków zdezerterowała z armii niemieckiej, aby móc służyć pod polskimi sztandarami.

*Nota rządu RP złożona w Foreign Office, Londyn, 13 V 1943 r.*

**Po przeforsowaniu oporów (dixit A. Lampe: ...wystarczy Armia Czerwona...), formowanie oddziałów „ludowego" wojska polskiego odbywało się według ściśle określonych przez propagandę ZPP wytycznych.**

Przez wszystkie wieki naszej historii reprezentował zawsze żołnierz polski najlepsze cechy rycerskie: odwagę i poświęcenie, wierność swojemu obowiązkowi i swojemu słowu, gotowość oddania życia w obronie swojej ojczyzny.

Mimo to upadła Rzeczpospolita. W trudnej chwili dziejowej, która wymagała powołania do szeregów armii wszystkich synów ojczyzny, nie potrafiliśmy złączyć we wspólnym zbrojnym wysiłku szabli i kosy.

Nie urzeczywistniły się marzenia Tadeusza Kościuszki. Nastąpił długi i ciężki okres niewoli.

Z tradycji walk wyzwoleńczych wyrosła armia Polski odrodzonej. Powszechny obowiązek służby wojskowej burzył stare szlacheckie monopole na obronę ojczyzny. Jednak klika sanacyjna chciała uczynić z wojska narzędzie przeprowadzenia swych antywych planów. Oparła się ona na ambicjach istów. Chciano przywrócić kastowość i stanopole wyłączności praw, chciano poróżnić z narodem. Przygotowywano drogę do klę

**Chciano przywrócić kastowość i stare monopole wyłączności praw, chciano poróżnić armię z narodem. Przygotowywano drogę do klęski.**

My, Kościuszkowcy jesteśmy zaczątkiem Armii Polskiej. Nie będzie ona terenem intlitycznych, narzędziem antwej polityki. Związemy Armrodem węzłami uczuć gomocnych. Demokracja w paznajdzie swój wyraz w armbędzie w niej starych przekastowości, monopolów.

Armia Polska będzie armwoczesną, armią śmiałych kcji i twórczej nieskrępowaśli. Oprzemy ją na najlepszych tradycjach rycerskich przeszłości naszedu. Nowa Armia Polska stać będzie czuj straży interesów ludu polskiego. Połączy olepsze tradycje oręża polskiego z duchem pu, który będzie w niej panować. Będzie armią, o której marzył Tadeusz Kościuszko - będzie armią narodową.

*„Żołnierz Wolności", Nr 184, 2 XII 1943*

NIE JESTEŚMY SAMI!

Z radosnym wzruszeniem przeczytał z nas wiadomość, że w Ameryce powstała

**1944**

**11 lutego: pod Cassino Amerykanie zostają zluzowani przez Nowozelandczyków i Hindusów**

◄ **Jastków k/Lublina, 10 wrzesień 1944 r. Sztandar 11 pp na Mszy Świętej, w której uczestniczą - na kolanach! - radzieccy goście i cały PKWN.**
*(Fot. J. Rybicki)*

◄ **Chrztem bojowym oddziałów polskich zorganizowanych w ZSRR będzie Lenino.**
*(Fot. J. Rybicki)*

▼ **Generałowie Berling i Kieniewicz po przysiędze żołnierzy 4 DP im. J. Kilińskiego.**
*(Fot. J. Rybicki)*

▼ **Sielce nad Oką. Wykład oficera kulturalno-oświatowego.**
*(zbiory prywatne)*

nizacja Polaków im. Tadeusza Kościuszki, której celem jest pomoc materialna i finansowa dla naszej dywizji. Nie jest to pierwsza wiadomość tego rodzaju. Wiemy, że organizacje Polek w Ameryce wyszywają dla naszej dywizji sztandar, i że wybiera się do nas z tym sztandarem specjalna delegacja Polaków z Ameryki. Wiemy, że najwybitniejsi nasi rodacy za granicą wyrazili słowa najgłębszej z nami solidarności. Wiemy, że pierwsze wieści o naszej dywizji przedarły się do kraju, budząc niebywałą radość i zapał, zagrzewając do walki z wrogiem. Zewsząd, gdzie tylko biją polskie serca, płyną ku nam najgorętsze uczucia i płoną najżywsze nadzieje. ”

*„Żołnierz Wolności", Nr 16, 6 VII 1943 r.*

**Jak w każdej armii, w Ludowym Wojsku Polskim za dezercję karano śmiercią. Dla przykładu wyroki wykonywano publicznie - czego nadaremnie by szukał w „Czterech pancernych".**

„ Dnia 27 grudnia 1943 r. na terenie obozu 4 pp odbyło się wykonanie wyroku sądu polowego na dwóch dezerterach z szeregów 2 PDP.

Przed wykonaniem wyroku od godz. 15 do 16 na plac przybyły oddziały 4 i 5 pp, batalionu kobiecego, saperów i innych jednostek dywizji. Oddziały przybywały z pieśnią i ożywieniem. W tym samym czasie przybyli przedstawiciele władz i sądu. O godz. 16.30 wprowadzono oskarżonych w towarzystwie księdza majora Kubsza, który bez przerwy rozmawiał z oskarżonymi i opuścił ich na kilkanaście minut przed salwą. Oskarżeni szli na stracenie o własnej sile. Przed przywiązaniem do słupów zaczęli prosić o łaskę: „Dajcie, jaką chcecie, karę" - mówił T. - „Nie przywiązujcie mnie do słupa" - mówił drugi dezerter.

Pluton egzekucyjny z kompanii fizylierów 4 pp wykonał rozkaz szybko i sprawnie na komendę dowódcy: „Po dezerterach ognia".

W czasie czytania wyroku i egzekucji żołnierze zachowywali się poważnie i cicho. Nie było oznak współczucia ani łez. W momencie wykonania wyroku było już dość ciemno, dlatego do jednego z dezerterów na wniosek lekarza oddano dodatkową salwę, ponieważ dezerter zdradzał oznaki życia poruszając głową i prężąc się. Po drugiej salwie stwierdzono śmierć. Z powodu opóźnienia egzekucji na skutek zarządzenia zastępcy dowódcy dywizji przemówień przed egzekucją nie było. Polecono wygłosić przemówienia w pułkach.

Przechodząc w pobliżu trupów straconych, żołnierze przyglądali im się raczej z ciekawością niż ze współczuciem. Egzekucja wywarła na żołnierzach bardzo silne wrażenie. Z placu do obozu oddziały powracały z pieśnią.

Instruktor Wydziału Politycznego 2 DP - P. Jaroszewicz ”

*Raport z wykonania wyroku sądu polowego na dezerterach, Sielce, 27 grudnia 1943 r.*

11 marca: wojska generała Żukowa zatrzymują się na Bugu

18 marca: nowozelandzkie natarcie na Monte Cassino załamuje się

1 kwietnia: przez pomyłkę Amerykanie bombardują Schafhouse w Szwajcarii

# „D-Day“

***Od 1943 r. niemieckie Naczelne Dowództwo obawia się alianckiej ofensywy na północy Francji. Nie bez powodu, gdyż lądowanie wojsk sprzymierzonych na normandzkich plażach 6 czerwca 1944 r. wybije podzwonne dla wziętej w kleszcze frontu wschodniego i zachodniego armii niemieckiej. Od tej chwili pokonanie hitlerowskich Niemiec nie jest niczym innym, jak kwestią czasu...***

**Matthew Horn wziął udział w pierwszej fali desantowej, wysłanej nad ranem 6 czerwca 1944 r. nad wybrzeże Francji. Tego lotu nie zapomni do końca życia...**

Ze snu wyrwały mnie gwałtowne podskoki i trzęsienie. Widocznie wlecieliśmy w jakieś lokalne zaburzenia atmosferyczne nad Kanałem. Teraz samolotem dziko szarpało i Griffith wyglądał na coraz bardziej przerażonego.

Pomiędzy szybowcem a ciągnącym go kolosem istnieje linia komunikacyjna - w razie czego piloci mogą ze sobą rozmawiać. I właśnie te cholerne podskoki zerwały linię komunikacyjną, jedyna nić łącząca nas z holującym samolotem poszła w diabły. Tam na pokładzie też muszą dziko kląć, tak samo jak my. Griffith za to ciągle siedzi, otępiale patrząc przed siebie. Jego jedyną reakcją jest: „O, łączność przerwana“.

To wszystko dzieje się zaledwie w kilka minut po tym, jak ktoś rzucił: „Jeszcze chwila i będziemy nad francuskim wybrzeżem“. Lecieliśmy na wysokości 5 000 stóp i niebawem dotarło do nas, że JUŻ jesteśmy nad wybrzeżem Francji. Dostaliśmy się pod dziki ogień baterii przeciwlotniczych. To było wstrętne i dziwne uczucie widzieć przez okienka naszej łupiny niebo całe posiekane pomarańczowymi strugami ognia. Od dołu szedł też głuchy, złowieszczy warkot. Patrząc w dół, udało mi się zobaczyć - poprzez chmury - jakiś kanał czy rzekę. Księżyc jeszcze ostro świecił - i mimo iż poranek był już tuż tuż - przeklinaliśmy tę seledynową poświatę, która czyniła z nas łatwe cele. Niemcy z wściekłością ładowali w nas jak w kaczki. Kolejny pomarańczowy snop przeszył przestrzeń między nami a naszym holownikiem - - i zniknął w chmurach. Każdy z nas marzył, to jasne, by tu nie być. Ale byliśmy tu!

W pewnym momencie Griffith, jak z innego świata, wyrzucił z siebie metalowym głosem: „Dochodzimy nad strefę lądowania, za chwilę spuszczą nas ze smyczy“. Świszczący harmider silników naszego holownika nagle umilkł - zostaliśmy odczepieni! Dalej jednak posuwaliśmy się tym samym kursem, z jednaką prawie szybkością. Nasz holownik zawrócił do Anglii. Rozpoczęliśmy kołowanie, coraz bardziej obniżając nasz pułap. Wtedy pilot odwrócił się w naszym kierunku, krzycząc, byśmy przywiązali się jak najmocniej - lądowanie nastąpić miało lada chwila. Zacisnęliśmy więzy łączące nas z drewnianym kadłubem. Ramiona każdego z nas chwyciły siedzącego obok, przerażonego kolegę. W razie rozbicia się przy lądowaniu, niewiele by to pomogło, ale...

Do końca życia będę pamiętał tę chwilę, kiedy, z nosem skierowanym do dołu, nasz szybowiec pokonywał ostatn siątki metrów dzielące go od ziemi. Wyda się że szybowiec za chwilę już przestanie wszystko drżało i huczało. I moment, który trwał wieki-- uderzył w ziemię, podskakuj dziurawionym polu. Przedn przebiło podłogę i wdarło się ny. Trzasnęły zdruzgotane s I wszystko skończyło się nagle rzyliśmy właz. Na zewnątrz panował spokój i cisza.

*M. Horn, „Moon over the battlefield“, Londyn 1971*

**Każdy z nas marzył, to jasne, by tu nie być.**

**1944**

**10 kwietnia: Armia Czerwona wkracza do Odessy**

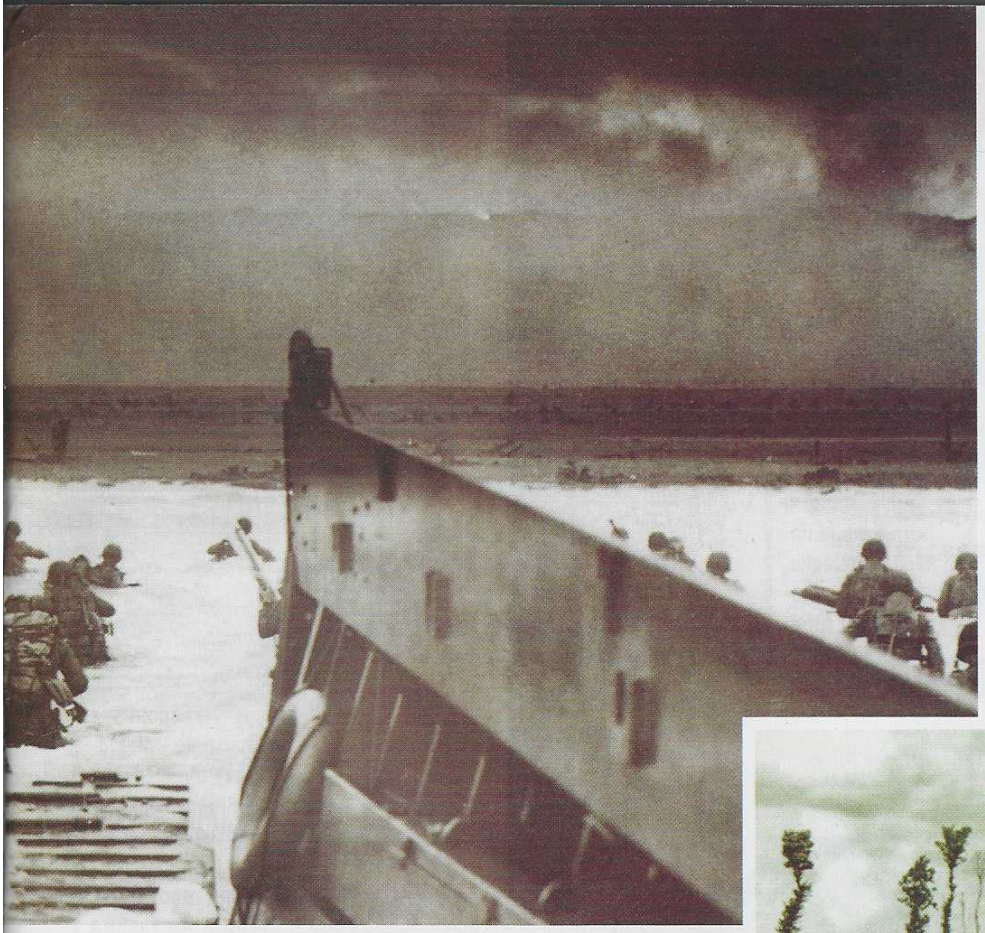

◀ **Plan operacji „Overlord" przewidywał przeprowadzenie desantów: morskiego w sile pięciu dywizji oraz powietrznego w sile trzech dywizji powietrzno-desantowych.**
*(zbiory prywatne)*

▼ **W pierwszym dniu operacji zamierzano uchwycić 5 przyczółków, by następnie połączyć je w jeden - o szerokości 100 km i głębokości 25 km.**
*(zbiory prywatne)*

▼ **Amerykańskie ciężarówki na statku transportowym w drodze ku plaży.**
*(zbiory prywatne)*

▼ **Alianckie szybowce po lądowaniu.**
*(zbiory prywatne)*

◀ **Niemieckie stanowisko ogniowe na normandzkiej plaży.**
*(zbiory prywatne)*

**Cała Anglia w uwagą śledziła przebieg desantu. Marian Walentynowicz, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w czerwcu 1944 r. przebywał w Londynie ...**

„Aż tu któregoś dnia na początku czerwca, jak to często bywało, wracam późnym wieczorem od znajomych do domu i muszę kawałek drogi przejść ulicą High Street Kensington, prowadzącą do naczelnego dowództwa wojsk alianckich. I wtedy zauważam, że liczba gońców motocyklowych krążących koło dowództwa jest jak gdyby większa i jak gdyby jeżdżą oni szybciej niż zwykle.

Zastanawiam się, czy nie przypisać tego imaginacji, ale gdy gospodyni zaczepia mnie [...], na tradycyjne jej pytanie: „A co na mieście?" zamiast zwykłego: „Nic nowego", odpowiadam jej: „Wygląda mi trochę podejrzanie". [...]

**„Wygląda mi trochę podejrzanie".**

Noc upływa bez alarmu lotniczego, ale gdy rano wchodzę do pokoju śniadań, staje się od razu jasne, że ten tak dawno oczekiwany D-Day nareszcie nadszedł. Pośrodku stołu stoi odbiornik radiowy, a całe obecne tam towarzystwo z oczami wlepionymi w niego, łykając jednocześnie w pośpiechu śniadanie, słucha głosu spikera. Gdy wchodzę, wszyscy przykładają palec do ust, nakazując mi ciszę.

A z głośnika płynie spokojny głos, mówiący o ciężkich walkach i o nieudanym bombardowaniu, padają jakieś dotychczas nie znane mi zupełnie nazwy miejscowości, a brzmienie tych nazw jest francuskie. Przenoszę wzrok na kapitana - Francuza. Twarz moja jest widocznie ułożona w jeden wielki znak zapytania, gdyż ten, z błyszczącymi oczami i cały w wypiekach, kilkakrotnie kiwa mi natychmiast potakująco głową.

A więc stało się! Wszyscy, parząc się gorącą herbatą czy kawą, łykają pośpiesznie resztki jedzenia i zapominając zwykłych słów pożegnania, starają się jak najprędzej wypaść na miasto, chcąc dowiedzieć się tam czegoś więcej, niż ta drewniana skrzynka może powiedzieć."

*M. Walentynowicz, „Wojna bez patosu", PAX 1969, s. 201*



5 maja: Armia Czerwona szturmuje Sewastopol

4 czerwca: amerykańska 5 Armia wkracza do Rzymu

6 czerwca: „D-Day" - alianci lądują na wybrzeżach Francji

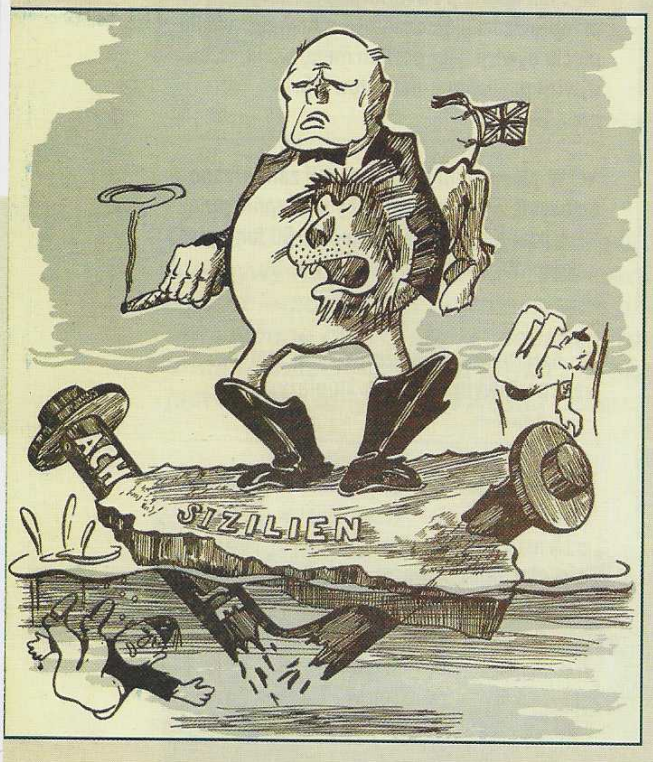


◄ „Stając" na Sycylii, Winston Churchill łamie Oś, toną dyktatorzy... Rysunek na okładce dywersyjnego, wydawanego przez podziemie polskie w ramach akcji „N", graficznie wspaniałego niemieckojęzycznego pisma „Der Klaubarter".
*(zbiory prywatne)*

▲ „Niespełnio
nadzieje - ci, k
rzy mieli zdob
Stalingrad, ci, k
rzy mieli zdob
Kair, ci, któ
mieli zdobyć G
zny..." Karykatu
z francuskiego
sma emigracyjn
go „Le Courrier
l'Air", 1943
*(zbiory pryw*

▼ „Hitlerowski knur upojony krwią własnych żołnierzy" - rysunek z numeru 31 dywersyjnego polskiego pisma „enowskiego", wysyłanego na front wschodni w celu demoralizacji żołnierzy niemieckich - „Der Frontkaempfer".
*(zbiory prywatne)*

◄ „Radziec
pięść" - karykat
ra z francuskie
pisma emigracy
nego „Le Courri
de l'Air", 1943
*(zbiory pryw*

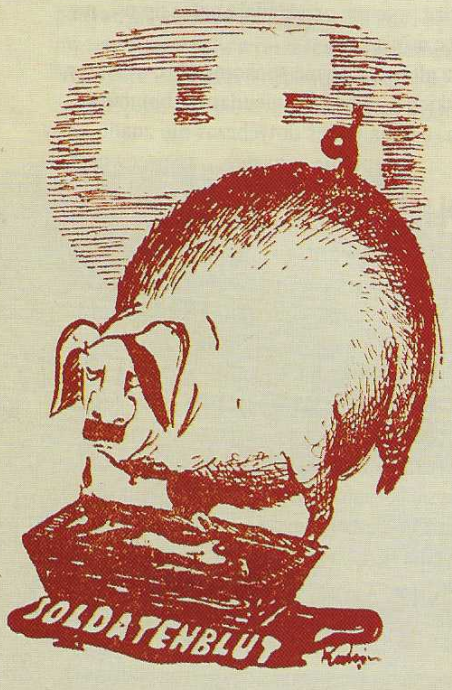


► „Papierowa broń" - kłamstwa Goebbelsa jedyną bronią, jaka pozostała Hitlerowi - karykatura z prasy radzieckiej.
*(zbiory prywatne)*

# NUMER SPECJALNY!

## Seria „Gazety Wojenne - filmy“ to unikalna kolekcja filmów wideo i wspomnień z okresu II wojny światowej komentowana przez najwybitniejszych historyków polskich

**Kasety wideo „Gazet Wojennych“ prezentują pełny i dynamiczny obraz wydarzeń II wojny światowej. Zrealizowane na podstawie ujęć archiwalnych pochodzących z polskich, niemieckich, rosyjskich, brytyjskich, amerykańskich i francuskich zbiorów, poparte rzetelnym komentarzem źródłowym, są dokumentem o wyjątkowej wartości, niezbędnym dla zrozumienia przyczyn wydarzeń, dla prześledzenia działań wojennych i ich reperkusji na życiu ludności cywilnej.**

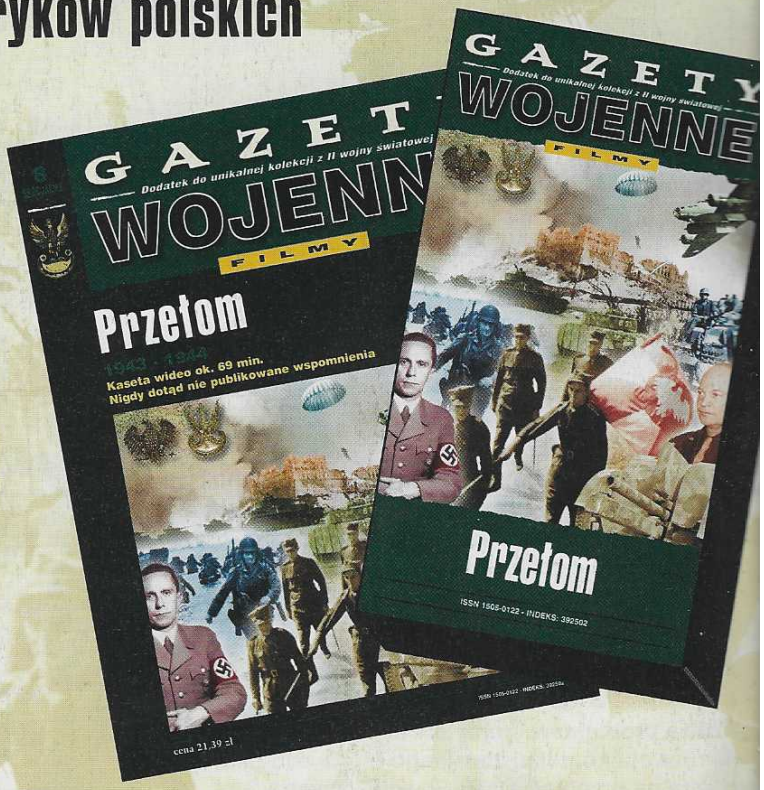


**1 kaseta wideo**
**+**
**1 magazyn**

**Film przedstawia wydarzenia II wojny światowej od niemieckiej klęski pod Stalingradem po lądowanie wojsk alianckich na wybrzeżach Normandii. Losy wojny wydają się już być przesądzone. Nie sposób już powstrzymać postępów Armii Czerwonej. Afryka Północna przechodzi w ręce brytyjskie. Zdobycie Monte Cassino kładzie kres niemieckiemu panowaniu we Włoszech. Lądowanie w Normandii zagraża granicom Rzeszy...**

**TADEUSZ KONDRACKI**
***Historyk, pracownik Instytutu Historii PAN, autor wielu publikacji, programów TV i filmów dotyczących dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.***

**FILMY 9**

## JUŻ WKRÓTCE!

**kolejny, dziewiąty numer wydawnictwa „Gazety Wojenne - Filmy“:**
**Wkroczenie do Rzymu... Falaise... Arnhem... Przekroczenie Renu...**
**Bitwy na Pacyfiku... Zwycięstwo na Filipinach...**
**Ofensywa radziecka w Polsce... Akcja „Burza“...**
**Powstanie Warszawskie... Oblężenie Budapesztu... „Polska Lubelska“...**
**Bombardowania Rzeszy... Iwo Jima... Wyzwolenie Warszawy...**
**Samobójstwo Hitlera... Kapitulacja Niemiec... Zdobycie Pragi...**
**Bomba atomowa... Kapitulacja Japonii...**
**oraz wiele innych wydarzeń, które wstrząsnęły światem**
**w latach 1944-1945**